ROK IX
Nr. 9.
1 Maja 1935 r.
Opłata uiszczona ryczałtem
Cena 60 gr.

MŁODA MATKA



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ZDROWIU I WYCHOWANIU DZIECKA DO LAT 7-MIU

PISMO POPIERANE PRZEZ POLSKIE TOWARZYSTWO PEDJATRYCZNE

O konieczności wczesnego wyjazdu na wieś.

Jesteśmy w pełni ciepłej, słonecznej wiosny. Nieprzeparta siła wyciąga nas na ulicę; w każdą wolną chwilę śpieszymy do parków, ogrodów. Chętnie skracamy czas snu rannego, aby jeszcze przed pracą móc pospacerować. Nawet najgorętsi zwolennicy poobiedniej drzemki chętnie z niej rezygnują na korzyść dłuższego przebywania na powietrzu. Każdy dzień świąteczny ściąga tłumy całe na wieś, za miasto.

Dzieci cały prawie dzień przebywają teraz w ogrodzie. Najmilsi mają obecnie pełne ręce roboty, zabawa z towarzyszami nie cierpi zwłoki, od pomysłów dla gier towarzyskich aż się roi w małych główinach. Śniadanie, podwieczorek, zostają pochłonięte w okamgnieniu, nawet z najodporniejszymi „głodomorami" jest obecnie znacznie łatwiej poza domem, aniżeli w domu. Chciałoby się poprostu i obiad dać im na powietrzu, co jednak, niestety, napotyka na duże trudności techniczne. Ku wielkiemu zmartwieniu rozbawionej dziatwy — trzeba jednak wracać do domu.

Trochę lepiej dzieje się niemowlętom, karmionym piersią lub mieszankami, mogą bowiem wszystkie posiłki otrzymywać w ogrodzie, ale i to przeważnie rozbija się o przeszkody: niańka, matka, muszą wracać do domu na własny obiad, nie mogą być przez nikogo zastąpione, albo też niema komu w domu przyrządzić i przynieść do ogrodu mieszankę.

Dla matek, mających całkowite zrozumienie dla znaczenia powietrza i słońca, a spodziewam się, że dla większości zatem matek nastał ciężki, choć piękny czas. Mieszkające nawet blisko ogrodu i parku, łatwo się męczą, gdy kilka razy w ciągu dnia trzeba wracać do domu; często mieszkanie mieści się na wysokiem piętrze, a wózka zostawić nie można w bramie ani na podwórzu. Znacznie smutniej przedstawia się sprawa kilkurazowego powrotu ze spaceru dla matek, mieszkających daleko od ogrodu; powrót przez zaludnione i zakurzone ulice przy przypiekającem słońcu, jest ciężką przeprawą zarówno dla matki, jak i dla małego pieszego spacerowicza lub nawet dla maleństwa, korzystającego jeszcze z wózka.

Najprostszem rozwiązaniem jest oczywiście wyjazd na wieś. Wówczas wszystkie wymienione wyżej trudności całkowicie odpadają. Dziecko może każdy posiłek spożywać w ogrodzie, w lesie — przed domem lub na werandzie. Od wczesnego ranka do wieczora korzysta z dobrego powietrza.

Pomijam, iż powietrze na wsi jest całkiem inne, bez porównania lepsze, aniżeli w ogrodach miejskich, na wsi pozatem wszystko składa się na korzyść dziecka. Opieka jest spokojniejsza, wymagająca znacznie mniejszego nakładu pracy. W mieście trzeba nieraz się zastanowić, czy wczesna ciepła słoneczna pogoda utrzyma się w ciągu kilku godzin, czy zatem wystarczy dziecku względnie lekkie okrycie; albo też chłodny poranek już po 1½ godziny ustępuje miejsca gorącemu południu — dziecko odpowiednio ubrane zrana, ulega łatwo przegrzaniu w południe.

Te i podobne kłopoty miejskie nie mogą, rzecz prosta, mieć miejsce na wsi.

Jeżeli dzieci nasze nie są jeszcze w wieku szkolnym, nie będziemy odkładali wyjazdu na drugą połowę maja lub czerwiec. Juz teraz należy poszukać odpowiedniego mieszkania i wnet wyjechać Każdy dzień dziecka, spędzony w dobrych warunkach na wsi, jest cegiełką potężnego gmachu — zdrowia. Któraż z matek nie pragnie być doskonałym budowniczym dla zdrowia własnego dziecka. A zatem wyjeżdżamy na wieś; nie boimy się chłodnych wieczorów: domy wiejskie mają wszak okna, a większość z nich jest nawet zaopatrzona w piece, spodziewam się, że z tych ostatnich korzystać nie będziemy.

Z całem uznaniem należy się odnieść do pięknego pomysłu kierownictwa szkolnego, umożliwiającego dzieciom spędzenie końcowego okresu nauki na wsi.

Dla niektórych dzieci wyjazd na wieś jest niemożliwy w związku z najrozmaitszemi niesprzyjającemi warunkami. Wierzę, że matki i opiekunki dołożą wszelkich starań dla przezwyciężenia nasuwających się trudności i umożliwią tym dzieciom jaknajdłuższe przebywanie na powietrzu przez cały okres wiosny, lata.

Dr. T. Lewenfiszowa.

Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach.

Noszenie dziecka.

Jak najmniej dziecko nosić!!!



Prawidłowe noszenie dziecka: na zmianę to na prawej, to na lewej ręce; wolną ręką podtrzymujemy dziecko pod pachą



Nieprawidłowe noszenie — na jednej ręce — bez podtrzymywania. (wg Gundobina).

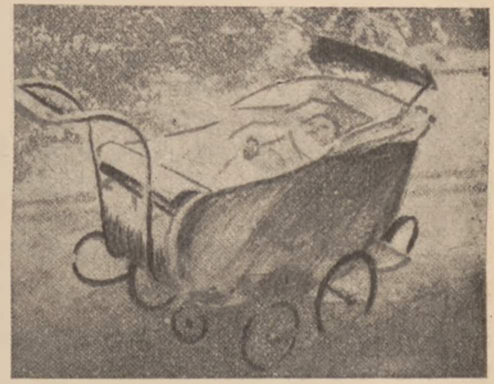


Miękki kościec dziecka zniekształca się przy noszeniu na jednej ręce.



Taką pozycję przyimuje małe dziecko przy złem trzymaniu.





Na spacer najlepiej małe dziecko wywozić w wózku, a nie wynosić.

Skutki wadliwego noszenia.





A tak noszą swe dzieci kobiety egzotyczne:
beduinka. kobieta z plemienia Moïs (Indo-Chiny).

Dr. M. ZAKS

Jak zachować się po szczepieniu ospy*).

Zbliża się maj i czerwiec, miesiące, w których większość niemowląt poddawana jest szczepieniu ochronnemu przeciw ospie.

W związku z tem chcę podać matkom kilka wskazówek, jak należy obchodzić się z dzieckiem po zaszczepieniu, aby ustrzec je od często nieprzyjemnych, czasem groźnych, a niekiedy nawet śmiertelnych powikłań.

Należy przedewszystkiem przypomnieć, że nie można szczepić dzieci mocno wyniszczonych, chorych na ciężką krzywicę, gruźlicę, kiłę, nie powinno się też szczepić w czasie epidemji grypy, płonicy (szkarlatyna), błonicy (dyfteryt), odry, ospy wietrznej, trzeba się też powstrzymać ze szczepieniem aż do poprawy nawet wtedy, gdy dziecko ma biegunkę, a nawet zwykły katar.

Nie wolno też, a przynajmniej zwykłym sposobem, szczepić ospę dzieciom z chorą skórą.

Wśród tych wszystkich chorób, wyjątek stanowią tylko dzieci chore na koklusz, którym zaszczepienie ospy przerywa często to uporczywe cierpienie.

Przed zaszczepieniem dziecko powinno być wykąpane i dostać czystą koszulkę.

Przez pierwsze trzy, cztery dni, dopóki nie wystąpi wyraźnie zaczerwieniona grudka, postępujemy z dzieckiem jak ze zdrowem, odżywianie zwykłe, całkowita kąpiel, spacer.

Od czwartego dnia, kiedy na miejscu szczepienia pojawia się początkowo czerwona grudka, a później pęcherzyk z początku wypełniony treścią przezroczystą, a później ropną i kiedy dziecko objawia już pewien niepokój i ma nieco podwyższoną temperaturę, musimy już zachować pewną ostrożność.

Na spacer chodzimy z dzieckiem w dalszym ciągu, ale w kąpieli nie możemy dopuścić do zamoczenia miejsca szczepienia. Przy kąpaniu potrzebna już jest pomoc drugiej osoby, a jeżeli jej nie mamy, to lepiej dziecko tylko umyć. Trzeba też uważać, aby woda z kąpieli nie dostała się do oczu dziecka. W tym też czasie, aby uchronić pęcherzyk od starcia, dajemy dziecku koszulkę z szerszemi rękawkami. Koszulka powinna być zmieniana dwa razy dziennie i, aby uchronić pęcherzyk od dodatkowego zakażenia, musi być wygotowana w praniu, a przed włożeniem skropiona wodą i przeprasowana gorącem żelazkiem.

Ponieważ w czasie tworzenia się grudki, dziecko odczuwa w miejscu zaszczepienia swędzenie, należy więc uważać, aby przez drapanie nie zaszczepiło się w innem miejscu ciała.

W okresie krosty, dużego nacieku i wysokiej gorączki powstrzy-

---

* Artykuł był drukowany w „M. M." przed kilkoma laty. Jako aktualny drukujemy go ponownie. Redakcja.

mujemy się od wychodzenia z dzieckiem na spacer. Pożywienie w tym czasie zostawiamy zwykłe, tylko ponieważ z powodu gorączki dziecko ma zwykle większe pragnienie, dostaje dodatkowo wodę, herbatę czy rumianek. Kąpieli lepiej będzie w tym czasie zaniechać, a czystość utrzymywać przez mycie całego ciała, oprócz najbliższej okolicy miejsca szczepienia. Żadnych opatrunków na obrzęknięte ramię stosować nie potrzebujemy*.

* Celowem natomiast jest stosowanie ospochronu Mag. Bukowskiego.

Zwykle dziewiątego albo dziesiątego dnia po zaszczepieniu gorączka spada, krostka zasycha i tworzy się strup.

Ponieważ do tego czasu organizm już się stał odporny przeciw krowiance i nowe szczepienie jużby się nie przyjęło, nie grozi więc już dziecku przeniesienie krosty na inne miejsce ciała, to też moglibyśmy dziecko całkowicie bez zachowywania specjalnych środków ostrożności kąpać. Staramy się jednak nie moczyć miejsca szczepio-

nego, aby uzyskać jak najszybsze wygojenie się tego miejsca. W tym też czasie dziecko odzyskuje humor i łaknienie i wraca do zwykłego trybu życia.

Strup, którego nie należy zdrapywać, ani zrywać, staje się coraz twardszy, nabiera koloru brunatnego i w trzecim, a najdalej w czwartym tygodniu sam odpada.

Powiedziałem wyżej, że dziecko zaszczepione już koło dziewiątego dnia nabiera odporności i nie może przenieść krosty na inne miejsce własnej skóry, nie znaczy to jednak, aby sama treść krosty czy strupa stała się nieczynna. Inny człowiek nie szczepiony, albo dawno szczepiony przez stykanie się z krostą czy strupem i przez zadrapanie się może sobie zaszczepić ospę w całkiem niepożądanem miejscu ciała. Należy więc być pod tym względem ostrożnym i zachować jak największą czystość.

Dr. Z. Morawski.

Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek.

Trudności w karmieniu piersią.

1. *Co stanowi największą trudność w karmieniu piersią ze strony matki?*

Największą trudność stanowi zwykle wadliwa budowa brodawek (brodawki płaskie i brodawki wklęsłe).

2. *Czy zawsze brodawki płaskie lub brodawki wklęsłe powodują znaczne trudności przy ssaniu?*

Niezawsze. Zależy to od stopnia tej wady. Pozatem trudności są tem większe, im pierś jest bardziej „twarda“ i im mniej zawiera ona pokarmu.

3. *A czy bywa tak, że mimo istnienia płaskiej lub wklęsłej brodawki, dziecko jednak ssie dobrze?*

Bywa. Niektóre bowiem niemowlęta potrafią ssać i z brodawki wklęsłej, obchwytując dobrze jej otoczkę.

4. *A czy może się zdarzyć, że mimo prawidłowego ukształtowania brodawek i mimo braku przeszkód ze strony dziecka, niemowlę ssać nie może?*

Może się to zdarzyć wtedy, gdy dziecko nie jest w stanie uchwycić brodawki ze względu na duże napięcie i wypełnienie piersi.

5. *Co wtedy należy robić?*

Należy wtedy przed każdem karmieniem trochę pokarmu odstrzyknąć, by zmniejszyć napięcie piersi w okolicy brodawki.

6. *A czy można poprawić wadliwie ukształtowaną brodawkę?*

Niekiedy można.

7. *W jaki sposób?*

Przez wielokrotne wyciąganie brodawki.

8. Kiedy najlepiej rozpocząć wyciąganie brodawki?

Już w okresie ciąży.

9. A jeśli mimo tych zabiegów dziecko ssać nie może?

Wtedy należy uciec się do odstrzykiwania pokarmu przy pomocy palców lub ściągaczki (pompki).

10. Czy i ze strony dziecka mogą istnieć trudności w ssaniu?

Tak.

11. Jakie są z nich najczęstsze?

Najczęściej wchodzi w grę t. zw. wilcza paszcza (rozszczepienie podniebienia) i warga zajęcza. Prócz tego nie mają dostatecznej siły ssać niemowlęta słabe i wcześniaki.

12. Jak należy odżywiać takie dzieci?

Takie dzieci, jeśli nie mogą zupełnie ssać, winny dostawać odstrzyknięty pokarm łyżeczką lub w najgorszym razie kroplomierzem (wcześniaki). *Dr. P. Wójciak*

Podsłuchane rozmowy.

O „wstydzeniu się".

Na małym skwerku barwnie i wesoło: czerwone, niebieskie i żółte czapeczki, kapturki, pstre szaliki, paltociki różnokolorowe, różowe buziaki, roziskrzone, rozbiegane, podrywające się do ciągłych skoków obciągnięte trykotem rajtuzów nóżki.

Wokół, na ławkach rozsiadły się matki, opiekunki, wychowawczynie i nianie. Obok mnie spoczywa zażywna niewiasta — ma ona pod swoją pieczą dziewczynkę — pięcioletnią może. Dziecko odziane jest ciepło i — jakby tu powiedzieć — dostatnio... Ale tylko „odziane", bez cienia owej staranności o wdzięk, która cechuje nieraz najskromniej nawet ubrane dzieci. Warkoczyk, przysłowiowy „mysi ogonek", sterczy z pod dziwnie jakoś wtłoczonej na główkę czapki i związany jest przetłuszczoną bronzową tasiemką. Dziewczynka nie biega i nie bawi się z innemi dziećmi. Siedzi grzecznie obok okazałej opiekunki i z nieco tępym wyrazem patrzy na swych rozbrykanych rówieśników.

Zaczynają mi się nasuwać jakieś niejasne przeczucia i robi mi się żal malej. Zwracam się do opiekunki:

— Jest chłodno. Lepiejby było, gdyby mała biegała.

— Pewnie, że lepiej — odpowiada zagadnięta. — Idź se, Mela, przeleć się.

Dziewczynka zwolna zaczyna zsuwać się z ławki.

— Pobiegnij do tamtej dziew-

czynki w zielonym kapturku — doradziłam.

Mała nic nie odrzekła, spojrzała na mnie spodełba, pośpiesznie odwróciła się tyłem, lecz nie ruszyła z miejsca.

— I - i, ona to taka wstydliwa, że za nic nie pójdzie. Ona to, proszę pani, w skromności jest chowana i do żadnych takich hałasów ani wyskakiwań nie przyzwyczajona — z dumą niejaką uświadomiła mnie, jak się później dowiedziałam, — matka dziewczynki z „mysim ogonkiem".

W tej chwili podbiegła do nas dziewczynka w zielonym kapturku, do którego jednak kochającą i mistrzowską dłonią matki była przypięta wspaniała kokarda.

— Chodź się bawić — pociągnęła za rękaw moją małą sąsiadkę.

Odpowiedzi nie było. Mela zasłoniła oczy rączką i odwróciła się tyłem.

— Ona się wstydzi — orzekła matka. — No, nie wstydź się, Mela, idź.

Mała nie odpowiadała, trwając wciąż w poprzedniej postawie.

— A czego się wstydzi? — zagadnęła wesoła istotka w zielonym kapturku!

Właśnie, czego?

— Taka już jest wstydliwa — stwierdziła matka.

Dziewczynka w zielonym kapturku przyglądała się jeszcze przez chwilę „takiej już wstydliwej Meli", poczem uciekła w podskokach. A mała Mela pozostała na swem

miejscu i znowu z tępym wyrazem twarzy przyglądała się zabawie dzieci.

— Proszę pani, dlaczego pani córeczka wstydzi się? — zapytałam.

— Przecież powiedziałam, że już jest taka wstydliwa — odburknęła prawie moja sąsiadka, nie mogąc widać pojąć, że dorosła osoba może być tak mało inteligentna, że nie rozumie najprostszych rzeczy.

— Słyszałam to już, — ciągnęłam cierpliwie. — Ale czy pani nie uważa, że wstydzić się można tylko wówczas, gdy się popełniło coś złego. Mela jest zupełnie grzeczna, czegóż więc wstydzi się teraz?

— Jakby zrobiła co złego, to mogłaby się bać. Baty dostałaby — wstydby wtedy nie pomógł. A tak to się wstydzi, bo jest wstydliwa i w skromności chowana — z wyższością raz jeszcze wyjaśniła matka.

Nareszcie miałam to, czego mi było potrzeba!

— Otóż, widzi pani, — teraz już ja przybrałam ton wyjaśniający.— Otóż, widzi pani, jest pani w błędzie. Dziecko, które, zbroiwszy coś, ma tylko uczucie strachu przed karą, zamiast wstydu i żalu, — nie zna wogóle wstydu. Wstydzi się tylko ten, kto potrafi mieć poczucie swej wartości i rozumie, że w tym wypadku postępowanie jego mogło tę wartość obniżyć. Strach natomiast jest zawsze spowodowany poczuciem niższości, słabości i nie ma nic wspólnego ze skromnością, którą pani chce widzieć w swojej córce. Dziewczynka jest poprostu niewłaściwie chowana, zastraszona karami, przygnębiona swoim różniącym się od innych dzieci, wyglądem zewnętrznym. Dlatego właśnie nie jest tak wesoła ani przedsiębiorcza, jak naogół dzieci w jej wieku. Nie chce się z niemi bawić, bo czuje się wobec nich poniżona! Tego rodzaju poczucie nie może jej wyjść na dobre w przyszłości.

— I, proszę pani, ja też byłam w skromności chowana, a radę sobie daję — odpaliła pewna siebie jejmość.

„Oj, to, to! — pomyślałam sobie, straciwszy już chęć do dyskusji. — Da sobie może radę i ta Mela z „mysim ogonkiem“. Wyobraziłam sobie „chowaną w skromności“, jak wymyśla żebrakom, jak drżą przed nią wszyscy, z małą Melą na czele. Wyzwoliła się, nie boi się! Wstyd, a raczej „wstydzenie się“ zginęło bez śladu — siedzi rozparta, pewna siebie, miażdżąca wszystko, co słabsze.

— A jednak — dodałam jeszcze, wiedząc, że to jest przysłowiowy „groch o ścianę“ — jednak skromność, to przedewszystkiem prostota, bynajmniej zaś nie szpetota i poczucie swojej niższości.

I wstałam.

M. Popowska

Porady wychowawcze.

Z tego powodu, że bardzo wiele trudności wychowawczych czerpie swoje źródło w nadmiernej nerwowości młodocianych, dziesiejsze Porady poświęcamy ogólnym uwagom, tyczącym się postawy wychowawczej, jaką należy stosować względem nerwowych dzieci.

Przedewszystkiem zwracamy uwagę na to, że bardzo często podłożem zaburzeń nerwowych są pewne niedomogi natury fizycznej i dlatego, gdy rodzice stwierdzają u dziecka nadmierną pobudliwość nerwową, pierwsze wskazanie: to zasięgnięcie porady lekarskiej, albowiem należy usunąć to, co wywołuje, czy nawet tylko wzmacnia zaburzenia nerwowe. Np., o ile dziecko ma adenoidy, trzeba je wyciąć. W wypadkach zaburzeń w działalności gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu, przeprowadzenie odpowiedniej kuracji bardzo dodatnio wpływa na system nerwowy. Wzmocnienie anemicznego dziecka, polepsza zarówno jego stan fizyczny, jak i psychiczny.

Następnie pamiętać o tem należy, że w walce z nerwowością dużą rolę odgrywa odpowiednia djeta. Nerwowe dzieci powinny dostawać bardzo mało mięsa. Unikać również należy potraw ostrych i ciężkich. Z tego jednakże względu, że dziecko nerwowe jest naogół słabsze od normalnego, powinien być nacisk położony na dobre odżywianie. Najbardziej wskazana jest djeta mleczna, dużo jarzyn, owoców.

Z powodu słabszej konstrukcji fizycznej osobniki nerwowe łatwiej się męczą i dlatego omawiana kategorja dzieci powinna dłużej spać i wypoczywać po każdym wysiłku.

Słabowite zdrowie pociąga za sobą większą skłonność do przeziębień. Z tego względu, jak również dla osłabienia nadmiernej pobudliwości nerwowej, dla omawianej kategorji młodocianych, bardzo wskazanem jest przeprowadzenie hydropatji.

W wypadkach silniejszych zabu-

rzeń nerwowych, co się objawia między innemi np. niespokojnym snem, lękami nocnemi, skłonnością do popadania w intensywne afekty — pomocne okazują się różne środki uspokajające, których jednakże nie należy brać bez zasięgnięcia porady lekarskiej.

Przy wychowywaniu dzieci nerwowych musimy również pilną uwagę zwracać na higjenę psychiczną. W tym celu należy starać się, aby atmosfera w domu była spokojna i pogodna. Pamiętamy o tem, że dla omawianej kategorji młodocianych przeciwwskazane są wszelkie silniejsze wzruszenia. Z dzieckiem nerwowem trzeba postępować łagodnie, unikać konfliktów, ale to nie znaczy, że należy mu we wszystkiem ustępować. Zbyt surowa postawa wychowawcza, jak i zbytnie rozpieszczenie wzmacina nerwowość młodocianych.

Za surowy system wychowawczy, który polega na zbytniem ograniczaniu swobody i ostrem karaniu za wszelkie przewinienia, hamuje żywotność dziecka, która często w tych wypadkach znajduje sobie ujście na drodze aspołecznej. Zaś obawa kary wywołuje bojaźliwość i wzmacnia wrodzone dziecku poczucie niepewności i własnej nieudolności, co prowadzi do tego, że dzieciak staje się jeszcze bardziej przeczulony i nerwowy.

Również zbytnie rozpieszczanie młodocianych ujemnie wpływa na

ich system nerwowy. Dziecko, któremu otoczenie zadużo okazuje uczucia, starań oraz wyręcza we wszystkiem, nie mając okazji do odpowiednich ćwiczeń charakteru, staje się niezaradne. Brak sposobności do pokonywania trudności wywołuje również przecenianie ich. Stąd wzmożona bojaźliwość, brak zaufania we własne siły. Często takie dzieci naumyślnie podkreślają różne cechy wzmożonej pobudliwości, żeby przez sterorytzowanie otoczenia dopiąć swego. Nerwowość staje się wówczas narzędziem walki. Wybuchy płaczu, gniewu często u tej kategorji dzieci tłumaczyć można jako wyraz myśli: ustąp mi, bo ja jestem nerwowy! —

To są ogólne uwagi, tyczące się metody postępowania z dziećmi nerwowemi. W następnych Poradach Wychowawczych podamy wytyczne postępowania z poszczególnemi typami dzieci nerwowych.

Ze skrzynki do listów.

Czy dziecko może wypłakać sobie przepuklinę?

Pani Wandzie K. w Kole. Jak wygląda z opisu, dziecko Pani ma przepuklinę pępkową. Chciałem na tem miejscu uprzejmie zaznaczyć, że należy mówić przepuklina, a nie ruptura, jak to Pani nazywa. Nie wiem dlaczego, ale takiej nazwy używają niemal wszystkie matki, a jest to nazwa niewłaściwa.

Wracając do tej przepukliny u dziecka Pani, mogę zakomunikować, że w/g wszelkiego prawdopodobieństwa, uda się ją wyleczyć bez zabiegu operacyjnego, bo przecież niemowlę Pani ma zaledwie 2 miesiące, a zauważyła Pani tę przepuklinę przed kilku dniami. Nie ma się Pani czem tak niepokoić, bo ten sposób leczenia nieoperacyjnego jest dla dziecka bardzo znośny. Jak pani zobaczy, polega on na odprowadzeniu worka przepuklinowego i zakryciu otworu przepuklinowego przez podłużne fałdy skórne, które potem zalepia się zapomocą plastra. (Zostało to przedstawione w obrazkach w Nr. 8 M. M. z roku 1934). Następnie odbywa się co 8 — 12 dni zmiana opatrunku aż do zniknięcia i niezjawiania się ponownego tej przepukliny.

Jeżeli takie leczenie nie doprowadzi do pomyślnego skutku, to po pewnym czasie trzeba będzie uciec się do zabiegu operacyjnego. Ale to już ostateczność. Naogół do roku przeciętnie nie rezygnujemy z tego sposobu leczenia, potem, o ile niema poprawy, przerywamy je.

Może niepotrzebnie o tem dużo piszę, bo przecież Pani musi udać

się do lekarza, a od niego o tem wszystkiem dowie się Pani.

Przy tej okazji chciałem wytknąć pewien błąd, jaki popełniają wszystkie niemal matki, a czego i Pani nie uniknęła.

Chodzi mi mianowicie o dość rozpowszechnione mniemanie, że przepuklinę może dziecko wykrzyczeć lub wypłakać. To też, jeżeli trafi się dziecko krzykliwe, a to w pierwszych miesiącach dość często zdarza się, to matki mniej lub więcej obawiają się o to, żeby nie wypłakało przepukliny. Czy rzeczywiście płacz lub krzyk dziecka może przyczynić się do powstania przepukliny pępkowej lub innej?

Nic podobnego.

W miejscach powstawania przepuklin — w okolicy pępka, pachwiny lub innych miejscach istnieją szczeliny. Szczeliny te są tak małe, że naogół nie przepuszczają trzew brzusznych nawet przy dużem ciśnieniu w jamie brzusznej.

W niektórych jednak przypadkach szczelina taka może być od urodzenia zbyt dużą, a otaczająca tkanka bardzo wiotka. Wtedy przy nieznacznem nawet ciśnieniu w jamie brzusznej powstaje przepuklina. A zatem nie krzyk lub płacz, ale istnienie pewnych luk w powłokach brzusznych i wiotkość tych powłok jest przyczyną przepukliny u dziecka.

Dr. S. Średnicki

Odpowiedzi na listy rodziców.

1. *Pani Zofji Koczergińskiej.* To, co Pani robi dotychczas na czkawkę dziecka, może Pani stosować z powodzeniem w dalszym ciągu. Córeczka Pani ma 14 miesięcy, a ma tylko 5 zębów i jeszcze nie chodzi o własnych siłach. To są jej minusy, jednak nie takie straszne. Zbliżające się lato, miejmy nadzieję, te braki usunie.

2. *Pani Helenie Zarębinie.* List Pani dostaliśmy z dużem opóźnieniem. Odpowiedź wysłaliśmy przez pocztę.

3. *Pani S. Wackowej.* Dziecko nie powinno się pocić. Mamy wrażenie, że Pani swoją małą przegrzewa. Poco te pierzynki w beciku? Poco Pani przykrywa małą i kołdrą i futerkiem? Należy dziecko tak ubierać i okrywać, aby się nie pociło. Nic dziwnego, że potem dziecko łatwo zapada na nieżyty dróg oddechowych.

4. *Pani M. Lewakowej.* Dodatni odczyn Pirquet'a u dziecka 7-letniego nie ma już większego znaczenia. Nie trzeba się tem martwić.

5. *Pani M. Stańczykowej.* Odra przez trzecie osoby nie przenosi się. A więc Pani nie mogła przywieźć odrę do swego domu od dziecka odrowego, które mieszka w innej dzielnicy. Wyrzuty, jakie Pani sobie czyni, są niesłuszne.

6. *Pani S. Kuczmierowskiej.* Wszystkie szczepienia najlepiej jest przeprowadzać w maju.

7. *Pani W. N.* 3-miesięczny synek Pani powinien w tej chwili dostawać pierś tylko 6 razy, przytem na zmianę raz jedną, raz drugą. Wielkość poszczególnego posiłku powinna wynosić 140 — 150 gr. Ponieważ tyle chłopak wypija, a przytem dobrze mu przybywa wagi, niema mowy o głodzeniu go. Z sokami, o ile tylko sama Pani spożywa dosyć jarzyn i owoców, można się jeszcze wstrzymać. Na pozbawianie malca kąpieli w niedziele nie możemy się zgodzić — dziecko powinno być kąpane codziennie.

8. *Pani A. Stoińskiej.* Nie rozumiemy skrupułów Pani. Poprostu trzeba włosy chłopca ostrzyc. Kwestja oziębiania głowy przy krótkich włosach jest nieistotna.

9. *Pani J. Bobowskiej.* Nutromalt Wandera działa podobnie jak Malton Klawego lub cukier Soxhleta. Jest on mieszanią cukru słodowego i dekstryny i przyczynia się

do zmniejszania zbytniej fermentacji w przewodzie pokarmowym. W związku z tem lekarze zalecają go w biegunkach niemowlęcych.

10. *Pani Marji Spytalskiej.* Duże migdały 5-letniej Zosi, która, jak Pani mówi, w ciągu ostatniej zimy przebyła parę ciężkich angin, prawdopodobnie powinny być usunięte. Należy się poradzić w tej sprawie specjalisty chorób ucha, gardła i nosa.

11. *Pani N. Pasternakowej.* Przepuklina pępkowa daje się doskonale leczyć bez żadnej operacji. Należy ją tylko zaklejać przylepcem, jak to Pani pokazywał lekarz stacyjny.

Książki nadesłane.

„Słonko" — tygodnik dla małych dzieci. Pod redakcją znanej i cenionej pisarki dziecięcej p. Janiny Porazińskiej, ukazał się nowy tygodnik dla dzieci p. t. „Słonko". Piękna szata zewnętrzna, znakomicie dobrana i we właściwej formie podana treść, piękne ilustracje, liczne zagadki, wierszyki i dowcipy składają się na treść każdego numeru.

Cena pojedyńczego numeru 25 gr. w prenumeracie 1 zł. miesięcznie. Adres redakcji i administracji: Warszawą, Smolna 7. Telefon 2-00-55.

Dr. J. Bogdanowicz. **Cechy biologiczne wieku dojrzewania.** Książnica-Atlas, Lwów. Warszawa. Str. 80. Cena zł. 1.80.

Okres zbliżający się dojrzewania dzieci budzi u rodziców szereg obaw, zupełnie zrozumiałych dla każdego, kto wie, jak często kapryśnym i niespokojnym jest ten wiek w życiu dziecka. Nietylko potrzebne jest wtedy dokładne zrozumienie psychiki dziecka ale i biologicznych procesów przebiegających w organizmie. Wtedy tylko rodzice i wychowawcy nie będą popełniać błędów, które mogą fatalnie odbijać się na zdrowiu dziecka.

Ułatwieniem w tych trudnościach będzie dla nich książka dr. J. Bogdanowicza wydana przez Książnicę-Atlas. Jest ona jakby uzupełnieniem książki prof. Baleya — p. t. „Psychologja wieku dojrzewania. Dr. J. Bogdanowicz opierając się na badaniach nad dziećmi polskiemi omawia szczegółowo szereg zmian zachodzących w ustroju w okresie dojrzewania, wyjaśnia ich związek logiczny i podaje wskazania higieniczne.

Książka powinna się znaleźć zwłaszcza w rękach nauczycielstwa i wychowawców oraz lekarzy szkolnych.